WARSZAWA.
Czwartek 3/15 Grudnia.

Drugie Półrocze 1859 roku.
№ 153.

Opłata prenumeracyjna wynosi: a) w Warszawie rocznie s. 7 k. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kop. 80 (złp. 12) miesięcznie kop. 60 (złp. 4.) Za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 (gr. 10) miesięcz.

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincyi w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartal. rs. 3. (złp. 20), W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincyi w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415, wprost kościoła XX. Karmelitów.

Jutro Św. Euzebiusza Biskupa i Albiny. Wschód słońca o g. 8 m. 5.— Zach. o g. 3. m. 45.

Dziś rano stopni zimna 4, wczoraj w poł. zimna 2. Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 8.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Zarząd Warszawskiego Ober-Policmajstra

(Dalszy ciąg.)

Organizacya Wewnętrzna Wydziałn Kontrolli Służących w Zarządzie Ober-Policmajstra m. Warszawy.

§ 12. Wymienione w art. 11 i 12 postanowienia Rady Administracyjnej, kary pieniężnej na stręczycieli służących, oraz w art. 25 na panów utrzymujących służących bez książek służbowych i uiszczenia w oznaczonym terminie opłaty. tudzież w art. 26 na właścicieli i rządców domów, wymierzać będzie Wydział Kontrolli służących, za decyzyą i podpisem Ober-Policmajstra.

Kary te, zaraz po wydaniu decyzyi, o której do przyjęcia i zaperceptowania onych w właściwym regestrze bierczym, trudniący się w Wydziale Kontrolli służących poborem wpływów przez expedycyę z podpisem Ober-Policmajstra zawiadomiony być winien, mają być zaciągane do kontrolli podług wzoru lit. E. utrzymać się mającej, a następnie do regestru bierczego podług wzoru lit. F.

O wymierzeniu tych kar, każdy ukarany przez expedycyą drukowaną za podpisem Ober-Policmajstra zawiadomiony być winien, z zastrzeżeniem opłacenia takowej w Wydziale Kontrolli służących w dniach dziesięciu od daty doręczenia zawiadomienia, a jeżeli tego w oznaczonym terminie nie dopełni, Magistrat miasta Warszawy na wezwanie Ober-Policmajstra przedsięwziąć jest obowiązany stosowne środki exekucyjne.

§ 13. Stosownie do art. 25 postanowienia Rady Administracyjnej, właściciele i Rządcy domów powinni niezwłocznie meldować Kommissarzowi Policyi Wykonawczej o sługach przebywających bez książek i bez uiszczenia opłaty, a ci następnie donosić o nich Wydziałowi Kontrolli służących. Zaś podług art. 27 tegoż postanowienia, Kommissarze Policyi Wykonawczej po cyrkułach, przy zapisywaniu zmiany mieszkań służących w księgach ludności, obowiązani są o zmianie tej z urzędu Wydziałowi Kontrolli służących donosić i obok ścisłego dopilnowania, aby służący, bez książek służbowych nie przebywali, odpowiednie wykazy imienne takich sług z każdego dnia upłynionego, w następnym dniu winni nadsyłać do Wydziału Kontrolli służących pod karami administracyjnemi postanowieniem Księcia Namiestnika z d. 21 Czerwca 1820 r. wymierzać się mającemi, w sposób postanowieniem Rady Administracyjnej z d. 17 (29) Września 1843 r. wskazany.

Wydział Kontrolli służących, otrzymawszy wspomnione wykazy, bezzwłocznie przekonać się jest obowiązany, czy służący posiadają książki służbowe i czy opłaty za zmiane służby uiszczone zostały.

§ 14. Kontrolle służących zaprowadzić i utrzymywać należy alfabetycznie podług wzoru lit. G. oddzielnie na płeć męzką i żeńską jak również oddzielnie Chrześcian i żydów i oddzielną księgą na każdą początkową literę nazwiska. W kontrolach tych wszelkie zmiany i t. p. odpowiednio rubrykom, zaraz przy składaniu i opłacie książki służbowej dopełniać należy.

§ 15. *Co do wyrobników.*

Z każdego wyrobnika, mężczyzny lub kobiety, bez różnicy wyznań, stale w m. Warszawie zamieszkałych, lub na czasowy pobyt za wyrobkiem z prowincyi lub z zagranicy przybyłych, jeżeli nie jest objęty spisem i kontrollami wyrobników, stosownie do art. 31 postanowienia Rady Administracyjnej, spisany być winien wywód słowny na druku, jak to dotąd się praktykuje, obejmujący:

1) Czy jest tutejszy lub z obcej gminy, albo też z zagranicy i czy w księgę ludności jest zapisany.

2) Czy posiada kartę wyrobniczą.

3) Jakiego rodzaju wyrobkiem zatrudnia się i czy ma robotę.

Do tego protokółu, winien wyrobnik czy wyrobnica złożyć świadectwo na stemplu ceny k. 7 1/2 właściciela tego domu w którym mieszka, przez Kommissarza Policyi Wykonawczej Cyrkułu właściwego stwierdzone, obejmujące wiadomości: jakiej ludności księgą, to jest stałej czy niestałej pod którym numerem domu i pozycyą księgi ludności są objęci i jak dawno w Warszawie mieszkają. Pobierający karty wyrobne od opłat kart pobytu są wolni, lecz nad termin pasportami zakreślony przebywać w Warszawie nie mogą.

§ 16. W taki sposób jak w powyższym paragrafie wylegitymowany wyrobnik, zapisany być ma do kontroli w § 19 wymienionej i karta wyrobnika zaraz mu wydaną, która obejmować ma imie i nazwisko jego, miejsce zamieszkania, rysopis, numer kontrolli na jak długi czas karta ta służy i kiedy winna być odnowioną. Za każdą taką kartę wyrobnik opłaci kop.sr. 13 1/2.

Karty powyższe, podług art. 30 postanowienia Rady Administracyjnej, co 3 miesiące mają być odnawiane.

§ 17. Stosownie do art. 31 powołanego postanowienia, każdy wyrobnik mający kartę wyrobną w dniach 8 udowodnić powinien, że ma zatrudnienie, służbę lub robotę. Wyrobnicy tacy, winni posiadać poświadczenia stosowne na kartach, jak to druk wskazuje. Obowiązani zatem Kommissarze Policyi Wykonawczej ściśle dopilnować, aby ta klassa ludzi, godziwej oddawała się pracy, a wrazie przeciwnym należy wykraczających dostawić do aresztu policyjnego, dla postąpienia z niemi wedle art. 21 postanowienia Rady Administracyjnej, to jest jak ze służącemi służby zaniedbywającemi, o czem mowa w § 9 niniejszej organizacyi. Czego Wydział kontrolli służących ze swej strony wskazanemi środkami dopilnować również jest obowiązanym.

§ 18. Wedle art. 32 postanowienia Rady wyrobnicy miejscowi lub z prowincyi choćby na najkrótszy czas za zarobkiem przybywający, muszą być zaopatrzeni w karty wyrobne. O nieposiadających takowej tymże artykułem włożony został obowiązek na właścicieli i rządców domów, aby natychmiast donosili miejscowej policyi, pod karami w art 26 tegoż postanowienia wymienionemi.

Kommissarze Policyi Wykonawczej takie doniesienia, jak niemniej wykazy imienne, każdego dnia przy meldunkach sformowane wyrobników w podobny sposób jak wyż w § 13 o służących, nadsyłać winni, a obok tego dopilnować, aby wyrobnicy, karty wyrobnicze posiadali; na kartach tych, każdy przyjmujący wyrobnika na robotę, stosownie do art. 33 postanowienia Rady Administracyjnej, obowiązany jest zapisać ilość dni, jaka na robocie była spędzoną.

§ 19. Kontrolle wyrobników podług płci oddzielnie stałych, czasowych i żydów winny być zaprowadzone alfabetycznie podług wzoru lit. H.

§ 20. Wywody słowne, tak służących jak i wyrobników podług §§ 11 i 15 sporządzane, po oznaczeniu numerem kontrolli zachowywane być mają w Archiwum Wydziału Kontrolli służących i stanowić mają akta osobiste tych ludzi.

HOLLANDYA

TRYB ŻYCIA I OBYCZAJE HOLLENDRÓW

przez Alfonsa Esquiros.

(Dalszy ciąg.)

Głową literatury hollenderskiej i jej restauratorem, był Piotr Korneliusz Hooft. Odbył on nauki w Lejdzie pod Józefem Skaligerem. Za młodu odbył podróże do Niemiec, Francyi i Włoch, w celu naukowym i literackim. We Florencyi nad brzegami Arno obeznał się z najlepszemi utworami literatury włoskiej. Z Danta nauczył się, jak można język gminny wydobyć z ciemnoty i dzieciństwa, a za powrotem do kraju, gorliwie zajął się ojczystym językiem i piśmiennictwem i usiłował wprowadzić do hollenderskiego dyalektu te wdzięki i dowcip jakiemi już się odznaczały inne języki. Zamieszkując w swoim zamku Muiden, przyjmował tam wybrane towarzystwo i kolejno oddawał się naukom i przyjacielskim rozrywkom. Niezmiernie lubił muzykę. Stare mury dziś zaczerniałe i chwiejące zamku Muiden nie raz zadrżały od dźwięku ówczesnych śpiewaków. Współcześni Hoofta, sławią jego pamięć, trafne zdanie i wyrozumiałość. Człowiek tak bezstronny, tak rozsądny, mający stosunki z najpierwszemi osobami owego czasu, najwłaściwiej mógł pisać historyą. Hooft był poetą, a nawet wielkim poetą w Hollandyi, lecz głównie uważamy go jako historyka. Biegły w sprawach krajowych, świadek walki o byt kraju, namiętnie przywiązany do wielkości i chwały Zjednoczonych prowincyi, krwawą zacienionej chmurą, rozpoczął obszerne dzieło historyi Niderlandów. Przed nim wyszło wiele opisów walk, oblężenia i ważnych wypadków, lecz wszystkie raziły zbyt twardym i rozwlekłym stylem, Hooft ziawił się, a Hollandya znalazła w nim godnego dziejopisa. Poprzednio napisał w r. 1618, życie Henryka IV, a w którem zasługuje na uwagę silny opis rzezi w nocy Sgo Bartłomieja. Nareszcie w 1626 Hooft rozpoczął pisać historyą swego kraju i pracował nad nią aż do kresu życia, do 1644. Łożył niezmierne usiłowania żeby wybadać prawdę. W dziele tem uderza duch prawdy, wielkości i majestatu historyi. To tylko powiedzieć można, że autor ustalając narodowy język piśmienny, nie może pozbyć się wpływu swgo czasu. Za nadto znał autorów klassycznych: one nawet w nowej formie, ujarzmiają jego myśli. Poznamy to z kilku wierszy wstępu do jego dzieła.

„Przedsiębiorę pisać historyą, bogatą w przemiany losu i wypadki, straszną bitwami na lądzie i morzu, oblężeniami, pełną ponurej zawziętości, wzburzoną rozruchami, bolesną z powodu mordów któremi się splamiła, z powodu zapomnienia prawa wojny i okrucieństw popełnionych nawet w czasie pokoju. Opowiem zwycięztwa nad mocarstwami obcemi, zawieszenia broni, wewnętrzne niezgody i wojny z nich powstające, płomienie nagle stłumione, zawierany lecz nie trwały pokój, ludzi rwących się do oręża, zamieszania w miastach, znieważone kościoły, spustoszone prowincye upadek moralności i religii, państwa uderzające wzajem na siebie, i ściągające przez to wszystkie plagi z niebios, trzęsienia ziemi, zabójcze choroby, głód, ciężkie zimy, okropne zalewy, zatopione wioski zwierzęta i ludzie. Wyliczę występki, zbrodnie i namiętności wzburzone, ziomków nastających przeciw ziomkom, krewnych przeciw krewnym, a tych którzy nie mieli nieprzyjacioł, zdradzonych przez ich własnych przyjacioł.

»A przecie te nieszczęśliwe czasy, nie były tak pozbawione cnót wielkich, żeby nie mogły stawić kilku budujących przykładów. Brat powierzał bratu swoje życie i majątek, a ten mu ich dochował; byli tacy którzy przestrzegali niezłomnej wiary, ukryte zasoby ofiarowali dobrowolnie dla sprawy kraju; miano głęboką pobożność i gorliwość dla dobrych uczynków; śmierć i męczarnie znoszono wytrwale; miłosierdzie brało górę nad żądzą zy-

§ 21. Dla przekonania się czy wyrobnicy mają karty wyrobnicze, a sługi książki służbowe, tak jak przepisy wymagają, oraz czy opłaty od panów i sług należne są uiszczone, Wydział Kontrolli służących podług art. 34 postanowienia Rady, powinien odbywać stosowne rewizye

(Dalszy ciąg nastąpi.)

— Na onegdajszem posiedzeniu centralnem Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, odbytem pod prezydencyą JW. Ksawerego Pusłowskiego, Vice-Prezesa Towarzystwa, przyjęto z wdzięcznością dar JW. Hr. Aleksandry Kossakowskiej, Opiekunki Towarzystwa, w kwocie rs. 4,500, na założenie i utrzymywanie 2go Domu Przytułku dla Niemowląt (Żłobka) i takowy z dniem 1 maja r. p. zamierzono otworzyć. Następnie przedstawiony został budżet dochodów i wydatków wszystkich Zakładów pod Opieką Towarzystwa zostających, podług którego dochód ogólny ma wynosić rs. 37,294 kop: 63, wydatki zaś uczynią rs. 39,498 kop. 51, przewidywany jest deficyt w kwocie rs. 2,202 kop. 88. Towarzystwo, ufne w Opatrzność Boską, postanowiło rzeczony budżet zatwierdzić. Następnie, oceniając kilkoletnie zasługi JW. Ign. Popławskiego, jako Opiekuna Zakładu Sierot, jego niezmordowaną troskliwość nad sierotami, nietylko w Zakładzie pomieszczonemi, lecz i temi, które opuściwszy takowy, w terminach lub w służbie zostają, jednomyślnością głosów postanowiło zmienić nazwę: „Opiekuna„ na Ojca Sierot. Towarzystwo oceniając gorliwość i poświęcenie się Opiekunek, pełniących liczne obowiązki, prawie wszystkie jednomyślnie utrzymało, zapraszając je i nadal do piastowania tych urzędów. Najsmutniejszą jednakże dla Centralnego Zgromadzenia była chwila, kiedy dotychczasowy Vice-Prezes Towarzystwa Dobroczynności, JW. Ksaw. Pusłowski, zabrawszy głos z kolei i wymieniwszy obok starganego zdrowia swego, dwa nieszczęścia, jakie tak jego jak całą dotknęło rodzinę, przez śmierć dwóch braci, skutkiem czego pomnożyły się jego familijne zajęcia, upraszał o zwolnienie go od obowiązków Vice-Prezesa Towarzystwa. Zgromadzenie Centralne przyjęło tę wiadomość z prawdziwem ubolewaniem, zwłaszcza, że czuło ile utraca z powodu tego cofnięcia się szanownego Vice-Prezesa, od przewodnictwa w jego gronie; wchodząc jednakże w przywiedzione okoliczności, ustąpiło wymaganiom jego i zgodnie z wnioskiem dostojnego Vice-Prezesa, aby na miejsce jego przyjąć zasłużonego Weterana Towarzystwn Dobroczynności, dotychczasowego Prezesa Wydziału Administracyi Ogólnej, Hr. Piotra Łubieńskiego, jednomyślnie tę propozycyę przyjęło. Na miejsce zaś Hr. Łubieńskiego, obrało Prezesem Administracyi, zasłużonego Księcia Lubomirskiego, a na godność jego posunęło Alex. Prejsa. Propozycye te przedstawił JW. Vice-Prezes Towarzystwa Ksaw. Pusłowski, a jego myśl podzieliło całe Towarzystwo. Następnie przystąpiono do Protektorek, które potwierdzono jak poprzednio, z tym dodatkiem, że na Protektorkę Wydziału Kassy Pożyczkowej obraną została Hr. Karolina Potocka; na Protektorkę Komitetu Teatru Amatorskiego, taż Hrabina Karolina Potocka; na Vice-Protektorki Baronowa Leonia Rastawiecka i Aniela Zielińska. Na Naczelnika Sekcyi Technicznicznej Leon Rakowski; na Naczelnika Sekcyi Rachunkowej, Konstanty Józefowicz; na Opiekuna Zakładu sierot chłopców i Ochrony V, Klemens Danielski; na 2go Lekarza Zakładu sierot chłopców, Ochrony 5ej i Domu Niemowląt, Józef Katarzyński; na Lekarza 6ej sali Ochrony, Ignacy Brüner; na Lekarza 8ej Ochrony, Leopold Leo; na Kontrollera Wydziału Kassy Pożyczkowej, Ign. Cielecki; na Sekretarza tegoż Wydziału Kajetan Dąbrowski. Do grona Opiekunek zaproszono JJWW. i WW. Klementynę Hr. Łubieńską, Amelię Pruszakową i Maryę z Majkowskich Ilnicką; zaś do grona Członków zaproszono JJWW. i WW. Franciszka Valentin d'Haterive, z przeznaczeniem na Opiekuna 8ej Sali Ochrony; Juliusza Enoch, Ignacego Józefa Kraszewskiego, Henryka Jaroszyńskiego, Franciszka Lieder, z przeznaczeniem na 2go Opiekuna 2ej Sali Ochrony; Apolinarego Kątskiego, Józofa Dietricha, Wilhelma Zeuschnera, Józefa Kenig, Leona Sokolnickiego, z przeznaczeniem na Opiekuna Cyrkułu 12; i Księdza Ksawerego Rogowskiego, z przeznaczeniem do Wydziału Wsparcia. Następnie po dopełnieniu ballotowania, przyjęto do grona Towarzystwa JJWW. i WW. Józefa Radziszewskiego, Karola Wojtaszyńskiego, Tomasza Zahorowskiego, Księdza Augustyna Milde Prałata, Dra Millera, Stanisława Krajewskiego, Edmunda Bobakowskiego, Dra Witalisa Wilczkokowskiego, Stanisława Łabęckiego, Hr. Henryka Skarba i Konstantego Pathie. Członek Jasiński podniósł kwestyę co do wynajmu sklepu w gmachu Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, lecz ta odłożoną została do przyszłego zebrania. W końcu odczytany został rachunek z przedstawienia Obrazów z żywych osób, danego w sali Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynnośi w dniu 28 października r. b. podług którego: ze sprzedaży biletów zebrano rs. 772 k. 50; naddatki uczyniły rs. 247 k. 60; razem było dochodu rs. 970 kop. 10. Że zaś wydatki jako to: na orkiestrę, druk, oświetlenie i t. d. wynosiły rs. 140 k. 45; otrzymano przeto dochodu rs. 829 kop. 65. Na tem zakończone posiedzenie Towarzystwa, które trwało około trzech godzin.

SPOŁKA JEDWABNICZA.

Dnia onegdajszego odbyło się w sali Resursy Kupieckiej, posiedzenie akcyonaryuszów Spółki Jedwabniczej, na którem odczytane było zdanie sprawy z czynności i stanu Spółki od 1 maja 1858, do tegoż dnia 1859 r.

Zebrało się kilkudziesięciu akcyonaryuszów i słuchaczów: liczba dość szczupła i wskazująca że przedmiot ten nie obudza tyle zajęcia, ileby po jego ważności żądać i spodziewać się należało. Okoliczność ta nastręcza nam pole do uwag nad tym rodzajem przemysłu. Wypiszemy je, lecz wprzódy załatwimy się z wczorajszem posiedzeniem, czytanem przez p. Aleksandrowicza, Członka Prof., Sekretarza Rady Nadzorczej S. J.

Spółka jedwabnicza liczy rok czwarty istnienia; zamierzona była na 2,000 akcyi z kapitałem 30,000 rubli, po rubli 15 za akcyą; liczyła w dniu 1 maja 1858 r. 201 akcyonaryuszów mających 576 akcyi z kapitałem 10,594 rs., w ciągu roku spółkowego do 1 maja 1859 r. wpłynęło od 5 akcyonaryuszów dawniejszych i jednego nowego za akcyi 20 wraz z procentem rs. 352. Cały za tem kapitał spółki wynosi 10,947 rub. sr. 37 kop., kapitał ten znajduje się w plantacyi morwowej, założonej na gruncie zakupionym nie daleko Czystego, przy kolei żelaznej, a kosztującej wraz z nabyciem gruntu i zasadzeniem go

morwami	Rsr. 5068
w rozwijalni jedwabniczej	Rsr. 1185½
w nasieniu morwowym oprzędach it.d.	Rsr. 875½
w gotowiźnie	Rsr. 1147
	Rsr. 8276

Reszta wydana została na zakupienie drzew morwowych, nasienia morwowego, robót i dozoru plantacyi, druków, korrespondencyi i t. d.

Głównym rezultatem działań spółki, jest rozszerzenie po kraju plantowania drzew morwowych. Zdanie sprawy wykazało, że plantacya własnością spółki będąca, liczy drzew 60,000, częścią z nasienia, częścią z zakupu pochodzących. Gdyby z tych drzew połowa, a nawet trzecia część uchowała się i wyrosła, jużby stosunkowo do użytku, przedstawiała wartość odpowiadającą kapitałowi. Oprócz tego, zaprowadzoną jest plantacya krzakowa morwów, z których liścia wcześniej korzystać można. Prócz tego, spółka rozprzedała 20,000 drzewek morwowych, nasienia rozesłała funtów 140, a jajek jedwabniczych łutów 21. W rozszerzaniu plantowania morwow, doznaje spółka znakomitej pomocy od proboszczów, oraz od Zarządu XIII-go komunikacyi lądowych i wodnych, w którem zajęto się z polecenia naczelnej władzy, zasadzaniem morwowych drzewek, przy domkach drożników, a jest myśl, żeby trakty bite, z czasem wysadzone były morwami. Mrozy nie zrządziły żadnego uszczerbku młodym drzewkom. Susze w ostatnich dwóch latach panujące, opóźniły wzrost zasianych płonek. Społka jedwabnicza otrzymała od towarzystwa rolniczego medal srebrny większy, za nagrodę prac swoich.

Panująca choroba jedwabników, która i u nas zaczęła się okazywać, wstrzymała rozszerzenie hodowli tych owadów; lecz główną przyczyną powolnego wzrostu tego rodzaju przemysłu w kraju naszym, jest najprzód brak drzew morwowych dawnych: a te które staraniem spółki jedwabniczej zasiane zostały, dopiero za lat kilka będą mogły dostarczać liścia: powtóre, obojętność z jaką dotąd w kraju spoglądają na hodowlą jedwabników i nie wierzą w jej powodzenie.

Sprawozdawca zakończył wnioskiem Dyrekcyi Spółki, żeby dla rozwinięcia działań dalszych, ułatwić rozprzedanie nie rozebranych dotąd 1,304 akcyi, rozdzielając zapłatę na rat pięć po 3 ruble corocznie, a fundusz z tąd zebrany, użyć przedewszystkiem na ogrodzenie plantacyi i wystawienie przy niej domu dla ogrodnika, a z czasem i dla hodowania jedwabników i wniosek ten zarwierdzony został przez akcyonaryuszów.

---

sku i nieprzyjaźnią; mądrość rzetelność i przewidywanie panowało w naradach; najtrudniejsze umowy doprowadzano do końca przez nadzwyczajną zręczność, przez niespracowaną wytrwałość i pośród najokropniejszych burz, okręt państwa szczęśliwie zawinął do portu, tak dalece, że w ciągu kilkunastu wieków, nie ma wypadków bardziej nauczających, godniejszych uwagi i bardziej zdolnych ugruntować zasady i oświecić narody.“

Z tego wyjątku, możemy powziąźć wyobrażenie o przymiotach i wadach Hoofta jako historyka. Zaleca się zwięzłością i powagą, grzeszy zaś nadętością, wyszukaniem wyrazów, a nadewszystko naśladowaniem Tacyta.

Po Hoofcie wspomnimy o dwóch znakomitych historykach tego kraju, Janie Wagenaarze i Bilderdijku. Pierwszy zaleca się dokładnem zebraniem faktów i dokumentów. Dzieło jego wydane między rokiem 1749 i 1769., miało z razu dwadzieścia wielkich tomów a potem podwoiło się *dodatkami i dalszym ciągiem*, które po części zredagował uczeń Wagenaara, archiwista Van Vyn.

Praca tego historyka przez długi czas niezmierną miała wziętość. Wagenaar chociaż zapewniał że jest bezstronnym, głównie uchwycił się sprawy Stanów, w wystawianiu długich walk między władzami. Jego dzieło wywołało nareście przeciwny pogląd na wypadki i ludzi. Autorem tego poglądu był Bilderdijk. Autor, razem poeta i historyk, zaczął wydawać w 1811 historyą narodową, lecz zrażony przeszkodami, zaniechał jej przez lat kilka. Po tem wrócił do tej pracy w formie odczytów, które około 1832 r: odstąpił panu Tydeman szanownemu professorowi uniwersytetu w Lejdzie- Tydeman wydrukował ją po śmierci autora, w 17-stu tomach. Czytelnicy rozdzielili się na dwie szkoły, jedni trzymali się dawnych zasad Wagenaara, drudy Bilderijka. Ta uczona walka trwa dotąd. Ideałem Bilderijka jest dawny stan feodalny jaki niegdyś istniał w Niderdach pod dawnemi hrabiami, ztąd wynika jego niechęć przeciw wszystkim, którzy byli za rzecząpospolitą i ton namiętny, cierpki, niesprawiedliwy, tak niestosowny dla historyka. W dziele jego jest wiele wymowy i obrazowania, lecz w ogóle przykre czyni wrażenie.

Gdy po takich dwóch autorach, zjawi się nowożytny Hooft i korzystać będzie z nagromadzonych materyałów, historya Niderlandów stanie na równi z historyą innych narodów Europy.

Jest ona z wielu względu zajmującą, a głównie przez to, że w niej znajdujemy zasadę teraźniejszych instytucyi zgromadzeń publicznych. Najbardziej zasługuje na uwagę roztropność i energia Hollendrów, w utrzymaniu się przy uzyskanej niepodległości. Starożytni mniemali, że szczęście śmiałym sprzyja; tegocześni Batawowie wskazali że je można ujarzmić wytrwaniem. Czasów pokoju użyli na ugruntowane potęgi pracy i pomyślności handlu. Wówczas ich żegluga rozwinęła się tak, iż znajdujemy jej ślady na wszystkich krańcach świata. Oszczędność, przewidywanie, wzgląd na materyalne interesa w tem, co w tych interesach jest prawym, wszystkie cnoty domowe wpojone w obyczaje narodu, oto są żywioły na których podstawie złożył się rząd Zjednoczonych Stanów Hollandyi.

Gdy cała Europa zostawała pod prawem wojennem, *kraj handlarzy sera*, jak go z pogardą nazywano na dworze Ludwika XIV, okazał jaką jest gruntowna wielkość w rządzie, który każdemu korzyści jego pracy zapewnia,

Po kronikarzach politycznych, kronikarze wypraw morskich okazują nam w świetnej i chlubnej postaci dzieje Niderlandów. Hollandya dostarczyła najpiękniejszych stronnic do historyi wypraw morskich, w szesnastym i siedemnastym wieku. Sztuka nawigacyi i strategia morska, rozwija się pod wpływem materyalnych i moralnych przyczyn, a siła wypadków wywodzi ją na jaw, lecz nie utwarza. Szczególna organizacya Niderlandów, zwyczaje mieszkańców i ich tryb życia, zwracają pod tym względem uwagę historyka.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Na temże zebraniu czytane były dwie rozprawy naukowe i od nich rozpoczęło się posiedzenie.

JW. Jenerał-major Smolikowski, Naczelnik Zarządu XIII Kommunikacyi lądowych i wodnych, czytał rzecz o hodowaniu jajek jedwabniczych, żeby z nich jak najlepsze oprzędy otrzymać, a JKs. Wyszyński kanonik, opisanie anatomiczne liszki jedwabniczej, którą w powiększonym okazie, umyślnie w tym celu wyrobionym, słuchaczom przedstawił.

* *
*

Z powodu powyższego zdania sprawy o czynnościach spółki jedwabniczej, zamieszczamy kilka uwag nad tym przemysłem, uważanym z naszego krajowego stanowiska.

Ponieważ ludzie, a zwłaszcza ci, którzy sami nic nie przedsięwezmą, lubią przyganiać cudzym pomysłom, przeto i zamiar zaprowadzenia jedwabnictwa w kraju naszym, znalazł wielu przeciwników, a jeszcze więcej obojętnych, albo niedowiarków. „Nasze klima nie do chowu jedwabników, wymarzają u nas morwy, kto się tem będzie trudnił, gdzie są stosowne pomieszkania zdolni i ochotni pracownicy? Lepiej zrobimy, jeżeli pomyślimy o rozszerzeniu uprawy lnu, wyrobie płótna, o podźwignieniu hodowania pszczół. „Takie są mowy bardzo wielu, z którymi o przemyśle jedwabniczym mówić zaczniemy.

Nie ma rodzaju przemysłu, nieznanego w jakim w kraju, przeciw któremu nie możnaby czynić podobnych zarzutow. I tak np. gdyby kto dzikim i nagim krajowcom pustyń Ameryki północnej, mówił o odzieży, domach i uprawie roli, czyliżby nie mieli prawa powiedzieć: „Kto u nas umie domy stawiać, skóry zwierząt wyprawić i użyć, skąd weźmiemy narzędzi rolniczych, skąd ziarna, wołów i koni? Zostańmy lepiej przy naszej odwiecznej dzikości.“ Uprawiający role jako tako, mogliby się odezwać. „Albo my to potrafimy chodzić koło lnu, prząśdź go i wyrabiać na płótno? Niech tam bogatsze i ludniejsze kraje, trudnią się tą pracą.“

Bezwątpienia ważną jest w kraju naszym kultura lnu i hodowla pszczół, lecz ona bynajmniej nie przeszkadza hodowli jedwabników i korzyściom jakie z niej spłynąć mogą.

Mamy w kraju naszym pewną klassę ludzi, którzy nie mogą, nie chcą, lub nie potrzebują zajmować się ciężką pracą rolniczą, albo fabryczną; a z pomiędzy takich, którzy się nią zajmują, wiek i słabość czyni ich do niej niezdolnemi: tacy znaleźliby pożyteczne zatrudnienie w hodowli jedwabników. Przy upowszechniającem się oczynszowaniu i co za tem pójdzie, przy pomnożeniu się małych własności i gospodarstw rolniczych, pomnażać się będzie liczba ludzi, którzy hodowaniem jedwabników będą mogli zajmować się. Zajęcie to potrzebuje pewnego stopnia wykształcenia i lepszego bytu, a nawzajem rozszerza ten dobry byt i wykształcenie.

Założyciele naszej spółki jedwabniczej, mieli to wszystko na względzie. Ugruntowali na doświadczeniu przekonanie swoje, że drzewa morwowe możemy w kraju naszym hodować, że silne mrozy, chociaż szkodzą częściowo, nie mogą jednakże zniszczyć wszystkich plantacyi. A gdy morwy rozmnożą się w kraju, te drzewka dość prędko rosnące i już w dziesiątym roku po zasianiu odpłacające się plonem liści za koszta pielęgnowania, łatwo nowemi trybami zastąpione być mogą. Następnie widząc jak mało jest drzew morwowych w kraju, zwrócili przedewszystkiem starania swoje na zasiew i plantacye. Za ich staraniem już parękroć sto tysięcy młodych płonek morwowych znajduje się w kraju. Jest to jeszcze rzecz bardzo niedostateczna, do rozwinięcia jedwabniczego pomysłu; lecz za lat kilka, jeżeli tym sposobem wzrastać będzie, już zaczną okazywać się skutki tych usiłowań. Ze wzrostem i powiększeniem drzew morwowych, będzie można hodować jedwabniki, a gdy liczba corocznie otrzymywanych oprzędów tak się wzmoże, że kwota otrzymana za ich sprzedaż, będzie stanowić pewną rubrykę w dochodach hodującego jedwabniki, a zarazem wystarczy na utrzymanie w ciągłym ruchu chociażby jednej na początek rozwijalni i skręcalni jedwabiu, chociażby jednego warsztatu wyrobu materyi jedwabnych, wtenczas przemysł ten będzie znaczenia u ludzi i uważać go będą nie jako zabawkę, lecz jako pożyteczne zatrudnienie. Do takiego rezultatu potrzeba czasu, cierpliwości i ofiar, a przynajmniej chwilowego wydania pieniędzy w tej nadziei, że za lat dziesiątek, albo później, przyniosą znakomite korzyści.

Z tego powodu, założyciele spółki jedwabniczej zapowiedzieli wcześnie, że ich akcye nie będą mogły przynosić procentu aż po upływie lat dziesięciu. Jest to bowiem najmniejszy zakres czasu, na wyprowadzenie z nasienia lub z młodocianych kupnych płonek, takiej ilości drzew morwowych, któraby hodowlą jedwabników i produkcyą jedwabiu krajowego, na stopie korzystnej postawiła. Oznaczyli akcye bardzo mierne, bo po rubli 15cie, a wypuszczając je między publiczność, szukali akcyonaryuszów nie pomiędzy spekulantami za niezwłocznym zyskiem goniącemi, lecz między ludzmi średniego mienia, o tyle wykształconemi, żeby przyszłą korzyść z rozwoju jedwabniczego przemysłu zrozumieli.

Z żalem przychodzi powiedzieć, że takich którzy weszli w myśl załozycieli, znalazło się zaledwie dwustu, i oni trzecią część akcyi zakupili: a tym sposobem wpłynęła tylko trzecia część obliczonego kapitału. Jeżeli pomyślimy że dotąd nie znalazło się w kraju naszym i ościennych guberniach cesarstwa, dwatysiące indywiduów, którzyby po piętnaście rubli wyłożyli na rozwój jednej z licznych gałęzi przemysłu krajowego; jeżeli obok tego postawimy obojętność na wszystko co jest w gruncie swoim użyteczne, ale nie świeci modą, nie pochlebia dumie, próżności i zbytkowi, jeżeli pomyślimy ile u nas pieniędzy wyszło i wychodzi na marne bezużyteczne wydatki, to możemy postradać ochotę do wszelkich choćby najzbawienniejszych działań, bo na żadną pomoc i współczucie liczyć nie możem.

Tak samo działo się ze spółką jedwabniczą. Żeby to przedsiewzięcie nie zatrzymało się w połowie drogi i dotrwało aż do epoki, kiedy wzrost drzew morwowych dostarczy żywności dla gąsienic jedwabnych, a tym samem oprzędów i jedwabiu, potrzeba kapitałów. Plantacya obszerna jest bez ogrodzenia i domu, a więc bez należytego dozoru i narażona na ciężkie straty. Wydatek na ten przedmiot oraz na zapłatę dozorców i trudnienie się hodowaniem jedwabników aż do epoki kiedy to przedsiewzięcie będzie mogło iśdź o własnych siłach i przyniesie korzyści, uczyni przynajmniej 10,000 rubli: tak wyrachowali założyciele i oznaczyli kapitał spółki na 30,000 rubli. Spółka umyśliła zatem ułatwić nabycie akcyi przez rozkład na pięć rat corocznych. Srodek ten pochwalamy, lecz mniemamy że dla ściągnienia akcyonaryuszów, zarząd Spółki powinien sporządzić wyrachowanie spodziewanych korzyści, chociażby tylko ograniczone na terazniejszej plantacyi, bez względu na włókę roli ofiarowanej spółce pod morwy przez JW. Hr. Augusta Potockiego: z której to pięknej i ważnej ofiary dla braku fundnszów na rozwój hodowania morwów, dotąd nie korzystano. Nie wątpimy, że wyrachowanie to przekona publiczność, iż kilkanaście rubli na zakup akcyi wyłożonych, nie tylko nie będą stracone, ale za czasem znaczny procent przynosić będą, a tem samem podniosą się w cenie. Tym sposobem rozbudzi się zajęcie dla tego przedsiewzięcia, a byt głównej plantacyi morwów w kraju naszym, i zaród hodowli jedwabników zapewnionym zostanie.

F. S. D.

— Wczorajsze widowisko grane przez amatorów w sali gmachu Towarzystwa Dobroczynności na dochód tego instytutu, przyniosło miłą rozrywkę dość licznie zebranym gościom. Liczne oklaski oddały sprawiedliwość usiłowaniom i talentowi zacnych amatorów, tak artystom jak i artystkom. Szczególniej role niewieście oddane były z znakomitym talentem i wprawą przez panią Bogusławską i pannę Szawłowską Wystawiono komedyą Wexel niezapłacony z niemieckiego, Państwo Staruszkiewiczowie, farsę dawną, w której niegdyś grywał Żołkowski (ojciec). Zdanowicz i Kudlicz. W tej farsie pp. amatorowie artyści, wiele okazali żywości. Część muzyczna odegrana i odśpiewana między dwiema sztukami, przyjęta została z zapałem. Liczne oklaski rozległy się po aryi z opery Simon-Bocca negro, Verdego, śpiewanej przez pannę Jadwigę Wołowską pięknym głosem obdarzoną, oraz posextecie z pierwszego aktu opery Brawo Merca-dantego do którego należeli Panna Jadwiga Wołowską i panowie Władysław Tomasz Zahorowski p. de Friese p. Ernerst i Markowski.m Kwartet na żądanie publiczności powtórzony został. Wszystkim śpiewom towarzyszyła orkiestra pana Bacha. Pan Kątski grał solo na skrzypcach, a na wezwanie publiczności wystąpił powtórnie i odegrał ulubionego swego mazura, wzbudziwszy powszechne oklaski.

Sałka teatralna w gmachu Towarzystwa Dobroczynności mogąca parę set osób pomieścić, czyliby też nie mogła posłużyć dla trzeciego teatru, którego potrzeba przy wzroście ludności miasta naszego i coraz to większem zamiłowaniem widowisk scenicznych jest oczywistą?

— Sprzedaż biletów na drugie przedstawienie Teatru Amatorskiego w d. 16 b. m. (w Piątek), w gmachu Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności na korzyść ubogich dać się mającego, odbywa się w dniu dzisiejszym od godziny 10 rano do 1 z południa i od 4 do 7 wieczorem, a w dniu jutrzejszym od godziny 10 rano do 1 z południa i od 4 z południa do rozpoczęcia widowiska.

— Zeszyt Roczników Gospodarstwa Krajowego, za miesiąc grudzień wyszedł z druku i zawiera: Czynności Komitetu w miesiącu listopadzie r. b. Zastosowanie zasad oczynszowania włościan, w dobrach prywatnych okręgu Wieluńskiego, ułożone przez Komitet z grona Członków Towarzystwa Rolniczego w tymże okręgu wybrany 1859 roku.—O konkursach okręgowych rolniczych w r. 1859.—Przegląd rolniczy zagraniczny, p. K. W.—Ogłoszenia Komitetu Towarzystwa Rolniczego: Instrukcya do opisu majątków pod względem stanu służących, ludności i stosunków jej z dworem.—Ogłoszenie o otwarciu pracowni chemicznej Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskiem.—Rozmaitości: Maszyny ułatwiające sprzęt siana, p. Fr. Lutosławskiego.—O potrzebie nauczania kobiet gospodarstwa domowego, p. Wiktoryę Kunicką.—Liszki niszczące ziarna roślin strączkowych, p. A. Wagę.—Bawełna angielska, p. Józefa Lucyana Swieszewskiego.—Sprawozdanie z handlu Gdańskiego za miesiąc październik 1859 r., p. Alexandra Makowskiego.—Przegląd wiadomości p. Korrespondentów Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskiem, za miesiąc listopad r. b. nadesłanych.—Doniesienia o otwartych praktykach gospodarczych.—Ogłoszenie domu kommissowego, A. Rodkiewicza.—Dostrzeżenia meteorologiczne za miesiąc październik 1859 roku.

— W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy (oprócz tego co w śpichrzach znajduje się: żyta czetw. 7445, pszenicy czetw. 4513, jęczmienia czetw. 2061, owsa czetw. 4283, grochu czetw. 692, gryki czetw. 221, kaszy jęczmiennej czetw. 508, mąki żytniej czetw. 499, pszennej czetw. 431, kartofli czetw. 1292, siana fur 1578, słomy fur 436.

— Na targach Warszawskich i Pragskich w upłynionym tygodniu płacono: żyta czetwert rs. 4 kop. 71½, pszenicy rs. 7 k. 80½, grochu polnego rs. 5 k. 53½, cukrowego rs. 7 k. 13½, fasoli rs. 8 k. 12, gryki rs. 4 k. 18½, jęczmienia rs. 4 k. 30, owsa rs. 2 k. 81, mąki pszennej przedniej pud rs. 2 k. 5, ordynarnej pud k. 92, żytniej pytlowej pud k. 67½, gryczanej pud k. 47½, kaszy jaglanej czetwert rs. 9 k. 10, gryczanej zwyczajnej rs. 7 k. 62½, drobnej rs. 14 k. 75½, jęczmiennej perłowej rs. 15 k. 99, ordynarnej rs. 6 k. 27½, słomy pud kop. 30, siana pud k. 37, drzewa sosnowego sążeń rs. 7 k. 80, masła pud rs. 8 k. 50. słoniny suszonej i wędzonej pud rs. 4 kop. 60, kartofli czetw. rsr. 1 kop. 56.

— Sprowadzono w dniu 9-tym grudnia na targ pragski: z Cesarstwa bydła rasy stepowej sztuk 370, z opasów w Królestwie sztuk 19, z Królestwa bydła rasy krajowej sztuk 357, z pozostałego remanentn z zeszłego tygodnia sztuk 4, w ogóle sztuk 750; wieprzy 1051, cieląt 372, baranów 95; z tych zakupiono na miejscową konsumcyę: wołów sztuk 658, wieprzy 720, cielęta i barany wszystkie, na liwerunek wołów sztuk 13; z bydła stepowego wyprowadzono: do Nowogeorgiewska sztuk 27;—z bydła rasy swojskiej wyprowadzono w różne strony Królestwa sztuk 13, na chów do Warszawy i Pragi sztuk 10, z powrotem do domu jako nie sprzedane na targu sztuk 13; pozostało remanentem wołów sztuk 16.

— W dniu onegdajszym, na targach odbywających się w Urzędzie Konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10ej od rs. 1 kop. 50 do rs. 1 kop. 56½, za garniec od kop. 49 do kop. 51.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

A N G L I A.

Londyn, 10 grudnia. Dzienniki ogromnie są niezadowolone z tego, że pierwszym reprezentantem Anglii na kongresie paryzkim ma być lord Cowley, któremu zarzucają brak energii w postępowaniu przeciw cesarzowi Napoleonowi. *Mosning Adwertiser* proponuje zwołanie wielkiego mitingu w celu uproszenia lorda Palmerstona, iżby albo sam udał się do Paryża, albo kogo innego a nie lorda Cowleya tam wysłał.

Stowarzyszenia robotników zaczynają brać silny udział w tworzeniu korpusów strzelców: i tak, stowarzyszenie do rozszerzania oświaty pomiędzy robotnikami, zbiera oddział, liczący już 800 rekrutów, a wielki browar p. Hanbury i spółki dostawia 100 ludzi i uzbraja ich swym kosztem.

Transportowy parowiec *Himmalaya*, mający 370 stóp długości: jest to najdłuższy okręt marynarki angielskiej: odpłynął w przyszłym tygodniu z wojskiem do Indyi wschodnich.

Great Eastern stoi jeszcze w Southamptonie i wkrótce będzie gotów do podróży.

(*Schl Ztg.*)

A U S T R Y A.

Wiedeń, 11 grudnia. W Wiedniu znajduje się 288 różnych stowarzyszeń, Pomiędzy temi znajduje się 16 stowarzyszeń religijnych, 10 ochron, 3 szpitale dla dzieci. 7 stowarzyszeń do rozszerzania oświaty pomiędzy robotnikami, 1 stowarzyszenie czeladników rzemieślniczych, 24 towarzystw dobroczynności, 79 stowarzyszeń do wspierania chorych, 41 towarzystw pogrzebowych, 28 towarzystw sztuk pięknych i nauk, 12 do ułatwiania zabaw i t. p. (*Schl. Ztg.*)

Posłem Sardyńskim przy dworze austryackim, ma być margrabia Cantono, teraźniejszy poseł w Monachium.

Wiedeń uiścił się nareszcie z dawnego honorowego długu, ozdobiwszy grobowcem zapomniany grób nieśmiertelnego Mozarta.

(*Bresl. Ztg.*)

Zdaje się że rząd zajęty jest ważnemi ogłoszeniami finansowemi. To co o tem słychać, jest w ogóle zaspokajającem. Zamiar rozszerzenia miasta także postępuje. Gmina ma na ten cel zaciągnąć 20 milionów guldenów pożyczki, którą rząd poręczy. (*N, Pr. Ztg.*)

F R A N C Y A.

Paryż, 9 grudnia.

Dziennik *Algerie Nouvelle* donosi że porty algierskie mają być obwarowane, i że na to mają przeznaczyć 12 do 14 milionów. Przystań Bugia będzie punktem zbierania się eskadry francuzkiej u brzegów Afryki. Przystań ta zostanie w tym celu uzbrojona w kilka fortów. Algier, Philippeville i Bona, będą również obwarowane.

Minister wojny, p. Randon, podał się do dymissyi dla słabości zdrowia, Powiadają że miejsce jego zajmie marszałek Niel.

Cesarz nie przyjął dymissyi p. Randon, oświadczając, że w żaden sposob nie chce się pozbawiać usług szanownego ministra wojny; cesarz udzielił mu tylko urlop na czas potrzebny do poprawienia zdrowia.

Postanowiono tu, że skutkiem wyprawy przeciw Chinom, ma być założoną stała osada na wybrzeżu chińskim. Generałowi Montauban polecono, iżby po ukończeniu wojny przeciw Pekinowi, wziął się do ukończenia dzieła zaczętego przez wice-admirała Rigault de Genouilly i z całą siłą uderzył na Anam. Jako cel tej ostatniej wyprawy, naznaczono mu wzięcie Hue.

(*Schl. Ztg.*)

Od dwóch lat, wiele razy tylko dwór nie znajdował się w Paryżu, pracowano w Tuileriach nad przerabianiem pokojów cesarzowej. Lokal ten składa się z przedpokoju, pokoju dla dam honorowych, sali posłuchalnej, sali prywatnej i gabinetu. Cesarzowa, która niezmiernie gustuje w stylu z czasów Ludwika XVI, życzyła sobie ażeby pokoje jej były ozdobione, podług mody i gustu królowej Maryi Antoniny. Polecono więc p. Lefuel, budowniczemu cesarza, naśladować w Tuileriach świetną wykwintność Trianonu. Pokoje te, które cesarzowa zamieszkała po powrocie z Compiegne, są arcydziełem tegoczesnej sztuki dekoratorskiej. (*Bresl. Ztg.*)

Monitor armii ogłosi jutro stanowczy wykaz wszystkich wojsk lądowyeh, należących do wyprawy chińskiej; ogólna ich liczba nie wynosi więcej jak 8,031 żołnierzy, oprócz załogi okrętów. 2,600 oficerów prosiło o pozwolenie wzięcia udziału w tej wyprawie krzyżowej, cywilizacyi przeciw ciemnocie.

Dziennik *le Nord* wspominał w tych dniach o reklamacyach, jakie rząd angielski miał czynić gabinetowi madryckiemu, względem pewnego długu zaciągniętego przezeń w Anglii. Reklamacye te miały miejsce przed ośmnastu miesiącami i tyczyły się zapłaty za broń i inne przyrządy wojenne, których rząd angielski dostarczył rządowi hiszpańskiemu, podczas ostatniej domowej wojny. Ustanowiono natychmiast kommissyą do sprawdzenia wartości tych przedmiotów, i skoro to zostanie ukończonem, rząd hiszpański uiści się natychmiast z długu.

Wyszła z druku broszura p. Emila de Girardin po tytułem *Napoleon III i Europa*. Broszura ta była już przyaresztowaną, po zmienieniu jednak, przez p. Girardin niektórych ustępów, pozwolono na jej wydanie.

Cała Francya niezmiernie w tej chwili zajęta jest okropną sprawą. Od 9 b. m. toczy się przed sądem przsięgłych w Tours process przeciw niejakiej pani Lemoine i córce jej, zamieszkałych w Chinon, o spalenie żywcem dziecka ostatniej. Matka jej sama jedna była obecną rozwiązaniu i spaliła dziecię. Wątpliwem czy dziecie przyszło na świat jest nieżywe. czyli też zostało przez panią Lenioine uduszone, i czy w tym ostatnim wypadku córka jest współwinowajczynią? Sąd to rozstrzyga. Obie utrzymują, że dziecie już nieżyło gdy przyszło na świat; do reszty się przyznają. Nie możemy wymieniać szczegółów brudnego tego zdarzenia, są one bowiem za nadto okropne. W Paryżu tylko o tem mówią i wydzierają sobie z rąk gazety sądowe. Jeden ze świadków, chcąc się zastrzelić, roztrzaskał sobie szczękę; to naturalnie powiększa jeszcze zajęcie.

Nie omieszkamy donieść o zapaść mającym wyroku *przysięgłych*.

(*Ind. Bel., Jour. dés Déb.*)

KSIĘSTWA NADDUNAJSKIE.

Mamy pod ręką, mówi *Pestch. Lloyd* z dnia 7 b. m. nową ustawę połączonych księstw Rumańskich, wypracowaną przez kommissyę centralną zasiadającą w Fokszany. Projekt ten ułożony jest na wzór ustawy belgijskiej i obecnie przedstawiony zostanie do roztrząsania obu izbom w księstwach. Dzienniki wychodzące w Bukareście, oświadczają się bardzo pochlebnie o tym projekcie. Między innemi *Bukarester Intelligenzblatt* powiada:

Projekt ustawy, wypracowany przez kommissyę centralną, znakamicie posuwa naprzód naszą sprawę, nadaje on obu księztwom wspólną ustawę i tworzy z nich jednolite państwo, Są to więc silne i wyraziste rysy, z których można ułożyć niejaki obraz. Ale zawsze jest to dopiero projektem, któremu brak wielu świateł i cieni, żeby się z niego mógł zrobić żywy obraz. Projekt ten musi przebyć próbę ogniową w Izbach obu księztw. Ale przedewszystkiem to na tem zyskaliśmy, że mamy punkt oparcia, materyalną podstawę do publicznych rozpraw. Izby zgromadzą się wkrótce.

Dziennik *Romanul* proponuje, aby książe powierzył jednemu mężowi stanu ułożenie dwóch gabinetów i żeby gabinety te w Bukareście i Jassach zostawały z sobą w bezpośredniej kommunikacyi, za pomocą telegrafu wyłącznie do ich użytku urządzonego. Tenże dziennik poprzednio już proponował zaprowadzenie osobnego telegrafu między dwiema izbami w Bukareście i Jessach

(*N. P. Z.*)

P R U S S Y.

Berlin, 13 grudnia. Względem zamierzonego obwarowania wybrzeży Pruss, dowiadujemy się, że najpierwej zostaną rozpoczęte roboty na przestrzeni od Kolberga do Stralzundu. Szczecin, którego zabezpieczenie jest najpotrzebniejszem z uwagi na sąsiedztwo Berlina, ma być uzbrojony rozległemi szańcami. Spodziewać się także należy budowy dróg żelaznych wzdłuż brzegów.

(*N. P. Z.*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Wszystkie zaproszone na kongres państwa, już ponadsyłały przystąpienia swoje.

Podczas gdy dzienniki niemieckie utrzymują, że prace kongresu ograniczą się ściśle na roztrząsaniu sprawy włoskiej, piszą z Berlina do dzienników francuzkich, że Prussy wniosą projekt zaprowadzenia prawa żeglugi w czasie wojny, za co by cała Europa była wdzięczna rządowi pruskiemu.

Pierwszy oddział wojsk przeznaczonych do Chin, wyruszył już z Tulonu; składa on się z dwóch pułków, z kilku oddziałów pionierów, saperów, i t. p. i z biura administracyjnego.

Hiszpania wysyła coraz świeże wojska do Maroko. Trzeci korpus armii już odpłynął. Zapewniają że wórótce przedsiewziętem zostanie oblężenie Tetuanu.

Paryż 12 grudnia. Zapewniają że Rzym i Neapol nadesłały przystąpienia do kongresu i że przyślą po dwóch pełnomocników.

Kopenhaga 12 grudnia. Dzisiejszy *Dagbladet* donosi, że książe Krystyan duński nie przyjął ofiarowanej mu posady gubernatora Holsztynu, i że skutkiem tego rząd zaniechał na teraz tego zamiaru.

Wiedeń, 13 grudnia. Dzisiejszy *dziennik praw* zawiera rozporządzenie, według którego procenta przypadające na 1-y stycznia 1860 od pożyczki narodowej, winne być wnoszone tak jak dawniej w srebrze. (*St. Anz. Nord,*)

Względem narad przyszłego kongressu i stosunku mocarstw, tak pisze dziennik Nord.

Byłoby to zaiste dziwnem, gdyby Piemont powołany był tylko w sposób podrzędny na kongress, którego zadaniem będzie reorganizacya Włoch i na którym Portugalia i Szwecya zasiadać będą na równi z wielkiemi mocarstwy. Wiadomem jest przecie, że artykuł 4-ty protokułu Akwizgreńskiego powiada wyraźnie; na wypadek gdyby wielkie mocarstwa zbierały się na narady mające na celu sprawy szczegółowe, dotyczące innego państwa europejskiego, natenczas obowiązane są zaprosić to państwo z pozostawieniem mu prawa *udziału w naradach.*

Prezesem kongressu będzie stósownie do zwyczaju przyjętego na wniosek p. de Talleyrand w roku 1815 w Wiedniu, minister spraw zagranicznych tego Państwa, w którem odbywać się będą posiedzenia. Zwyczaj ten, a zarazem przyjęcie porządku alfabetycznego przy podpisach i zaniechanie wszelkich formalności i staroświeckich ceremonii, które często w sposób śmieszny przeszkadzały postępowi prac dawnyeh kongressów, ułatwią zadanie dyplomatów.

TEATR ROZMAITOSCI. Jutro: Układy (1szy raz).—Vendeta.—Żona która nienawidzi męża.

w Drukarni J. Jaworskiego—Wolno drukować—Warszawa dnia 3 (15) Grudnia 1859 r.—Starszy Cenzor *F. Sobieszczański.*